

# Michał Sempołowicz

---

## Książę Piotr Swiatopołk-Mirski i jego inicjatywa reform wewnętrznych Rosji jesienią 1904 roku w świetle wspomnień i pamiętników

---

Echa Przeszłości 7, 69-91

---

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

*Michał Sempotowicz*  
Instytut Historii  
Uniwersytet Gdański

## KSIĄŻĘ PIOTR SWIATOPOŁK-MIRSKI I JEGO INICJATYWA REFORM WEWNĘTRZNYCH ROSJI JESIENIĄ 1904 ROKU W ŚWIETLE WSPOMNIENÍ I PAMIĘTNIKÓW

Rosja wkroczyła w XX wiek z impetem. Posiadała ogromne zasoby surowców i rąk do pracy. Rubel miał pokrycie w złocie, budżet był zrównoważony, ogromny rynek i zachęcająca polityka finansowa rządu przyciągała zagranicznych inwestorów. W szybkim tempie następowała industrializacja kraju. Można było odnieść wrażenie, że Rosję czeka długi okres pokoju i stabilnego rozwoju. Istniały jednak powody do obaw. W sferze gospodarki decydujący głos należał do państwa, a nie prywatnych przedsiębiorców. Słabo rozwijał się rynek wewnętrzny, ponieważ chłopstwo, stanowiące trzy czwarte ludności, było zbyt ubogie, aby stanowić liczącą się siłę nabywczą. Nie powstrzymywało to jednak rozwoju kapitalizmu i Rosja w szybkim tempie doganiała, a w niektórych dziedzinach przeganiała Zachód.

Drugi istotny problem dotyczył praw politycznych poddanych cara. Samodzierżawie nie dawało szlachcie, burżuazji, inteligencji, nie mówiąc o chłopstwie, możliwości współrządzenia krajem i nic nie wskazywało na to, aby w tej dziedzinie była wola zmian po stronie elit rządzących. Źródło największego niebezpieczeństwa stanowiły nierozwiązane kwestie socjalne, szczególnie na wsi. W 1898 r. Sergiusz Witte uświadamiał Mikołajowi II, że problem chłopski jest najważniejszy<sup>1</sup>. Car, podobnie jak i zdecydowana większość ówczesnej elity władzy, opowiadał się za represjonowaniem niezadowolonych, a nie zaspokajaniem ich roszczeń. Robotników, mimo ich liczby

---

<sup>1</sup> A. Achizier, *Rossija: kritika istoričeskogo opyta (Sociokulturnaja dinamika Rossii)*, t. I, *Ot prošłogo k budušczemu*, Nowosybirsk 1997, s. 298.

i potencjalnej siły, rząd nie uznawał za duże czy wymykające się spod kontroli zagrożenie. Zrzeszali się oni w ugrupowaniach kontrolowanych przez władze, nie zgłaszali postulatów politycznych.

Władze surowo rozprawiły się z przeciwnikami, nagminnie stosowano zsyłkę w trybie administracyjnym. Niepowodzenia na froncie wojny japońsko-rosyjskiej przyczyniły się do wzrostu niezadowolenia wyrażanego przez różne warstwy społeczne. Szlachta domagała się swobód politycznych, robotnicy i chłopci – poprawy sytuacji socjalnej i ekonomicznej. Na razie poddani zachowywali lojalność wobec tronu.

W wyjątkowo ciężkim okresie dla Rosji, jakim był przełom lat 1904–1905, pojawiła się szansa na wyjście z kryzysu. Wiązała się ona z osobą Piotra Swiatopółk-Mirskiego, sprawującego urząd ministra spraw wewnętrznych od połowy września 1904 do początku stycznia 1905 r. (formalnie od 26 sierpnia 1904 do 18 stycznia 1905). W miejsce dotychczasowej represyjnej polityki nowy minister zaproponował program liberalnych reform.

Istniejące opracowania zagadnień społeczno-politycznych związanych z rządami Swiatopółk-Mirskiego nie udzielają pełnej odpowiedzi na pytanie o przyczyny niepowodzenia jego polityki. Można przyjąć hipotezę, że porażkę spowodowały nie tylko czynniki obiektywne. Książę Piotr Swiatopółk-Mirski ze względu na pochodzenie i charakter był nietypową postacią w gronie rosyjskich polityków najwyższego szczebla. Reprezentował zdecydowanie przychylnie podejście do oczekiwań mieszkańców Rosji. Nie znał jednak petersburskich uwarunkowań i mechanizmów wprowadzania w życie projektów politycznych, co – jak się miało okazać – było jedną z przyczyn niepowodzenia jego programu.

Podstawowym źródłem dla poznania poglądów Swiatopółk-Mirskiego, relacji z carem oraz jego metod działania jest dziennik opublikowany w 1965 r. jako *Dniownik E. A. Swiatopółk Mirskoj za 1904–1905 gg.*<sup>2</sup> Sprawa autorstwa nie jest jednoznacznie rozstrzygnięta. Autorzy biogramu Mikołaja II piszą: „Piotr Światopółk-Mirski, będąc ministrem spraw wewnętrznych, z ostrożności prowadził swój dziennik w formie dziennika żony, osobiście dyktując jej niemal codziennie notatki”<sup>3</sup>. Z kolei ze wstępu do *Dniownika* dowiadujemy się, że jego autorką była Jekatierina Swiatopółk-Mirska<sup>4</sup>. W samym dzienniku znajdujemy sformułowania świadczące, że druga wersja jest prawdziwa, mógł to być jednak rodzaj kamuflażu. Bez względu na to, czy autorem jest sam Mirski czy jego żona, *Dniownik* przedstawia wysoką wartość źródłową.

Cenne informacje na temat batalii o utworzenie organu złożonego z przedstawicieli społeczeństwa zawierają *Wspominanija* Siergieja Wittego

---

<sup>2</sup> *Dniownik E. A. Swiatopółk Mirskoj za 1904–1905 gg.*, „Istoriczeskije zapiski”, t. XXVII, 1965, s. 240–293. Obejmuje okres od 10 VIII 1904 do 21 X 1905 (st. st.).

<sup>3</sup> B. Ananicz, R. Ganielin, *Mikołaj II*, [w:] *Dynastia Romanowów*, red. A. Iskenderow, Warszawa 1993, s. 397.

<sup>4</sup> A. Sidorow, *O dniownikie E. A. Swiatopółk Mirskoj*, „Istoriczeskije zapiski”, t. XXVII, 1965, s. 236–237.

(1849–1915)<sup>5</sup>. Był osobą szczególną – nie należał do starej elity władzy, nie wywodził się nawet ze szlachty. Zrobił trochę przypadkową, ale błyskotliwą karierę. W latach 1892-1903 był ministrem finansów, w interesującym nas okresie przewodniczył Komitetowi Ministrów, a swą karierę zwieńczył urzędem premiera (1905–1906). Witte sporo uwagi poświęca ogólnej sytuacji w Rosji oraz charakteryzuje cara i urzędników państwowych najwyższego szczebla. Na ten temat pisze także Władimir Hurko (1862-1927) we wspomnieniach pod tytułem *Czerty i syluety przeszłego*<sup>6</sup>. Autor, syn generał-gubernatora Królestwa Polskiego Iosifa Hurki, w omawianym okresie pracował w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych – stał na czele departamentu chłopskiego, ale w administracji centralnej funkcjonował już od 1895 r. i dobrze znał jej mechanizmy. Był typem państwowca (interes Rosji przedkładał ponad interesy grupowe). Uważał, że naród nie dorósł, aby sam sobą rządzić.

Bieda na wsi, ciężkie położenie robotników, brak swobód politycznych, wreszcie niepomyślna wojna z Japonią doprowadziły do sytuacji, w której niezadowolenie społeczeństwa osiągnęło poziom zagrażający stabilności państwa. Wybuchaly strajki, dochodziło do zamachów na wysokich urzędników państwowych. Władze próbowały zaprowadzić spokój w kraju przy użyciu metod siłowych, co nie przynosiło jednak oczekiwanych rezultatów. Dwaj kolejni ministrowie spraw wewnętrznych, Dmitrij Sipiagin i Wiaczesław Plehwe, padli ofiarą zamachów. Plehwe zginął 15 lipca 1904 r. Kwestia obsady najważniejszego urzędu w państwie tym razem okazała się bardziej skomplikowana niż po śmierci Sipiagina (wówczas wakaty trwały dwa dni). Jednym z kandydatów był minister sprawiedliwości Nikołaj Murawjow, popierany przez znanego z reakcyjnych poglądów, wpływowego Siergieja Aleksandrowicza, stryja cara. Murawjow deklarował, że będzie kontynuował dotychczasową politykę i uważał swój wybór za pewny. Także Piotr Durnowo, pełniący obowiązki ministra spraw wewnętrznych, sądził, że jemu przypadnie ten urząd, podobnie uważał przewodniczący Komitetu Ministrów Siergiej Witte. Wszyscy się rozczarowali. Wybór padł na Borisa Stürmera, szefa kancelarii za czasów kierowania resortem przez Plehwego. Akt nominacji dla Stürmera przygotowano, ale zanim został ogłoszony, ukaz cofnięto do kancelarii własnej cara<sup>7</sup>.

Mikołaj II w swej polityce nie zawsze był konsekwentny, ulegał doradcom. W jednej kwestii był nieugięty. Uważał, że jedynym dobrym ustrojem dla Rosji jest samodzierżawie i przeciwstawiał się próbom uszczuplenia swych prerogatyw. Po śmierci Plehwego na cara próbowały wpłynąć dwa obozy. Przedstawiciele pierwszego – stronnicy niczym nieograniczonego samodzierżawia oraz twardej polityki – uważali, że należy kontynuować stary

---

<sup>5</sup> S. Witte, *Iz archiwa S. J. Witte. Wspomnianija*, Petersburg 2003, t. 1–2.

<sup>6</sup> W. Hurko, *Czerty i syluety przeszłego*, Moskwa 2000.

<sup>7</sup> Ibidem, 349–350; S. Witte, *Iz archiwa S. J. Witte, Wspomnianija*, Petersburg 2003, t. 1, ks. 2, s. 515 (przyp.); ibidem, t. 2, s. 656.

kurs, ponieważ ustępstwa stanowiłyby zachętę dla rewolucjonistów. Zdaniem drugich – również konserwatystów, ale dostrzegających potrzebę zmian – nie można było już dłużej drażnić społeczeństwa, szczególnie w okresie niepowodzeń w wojnie z Japonią<sup>8</sup>. Trudno określić stanowisko samego cara. Wydaje się, że nie zdawał sobie sprawy ze skali niezadowolenia społeczeństwa. Uważał, że krytyków należy karać, a nie zaspokajać ich oczekiwania i taką politykę najchętniej realizował. Bezpośrednio po zamachu rozglądał się za kandydatem, który kontynuowałby linię Plehwego<sup>9</sup>. Tłumaczyłoby to powołanie jego współpracownika, B. Stürmera. Swiatopołk-Mirski był znany ze swej niechęci do stosowania represji<sup>10</sup>.

Do polityki Plehwego odnosiła się z dystansem matka Mikołaja II, Maria Fiodorowna. Według Władimira Hurki miała ona duży wpływ na decyzję syna w kwestii powierzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych księciu Piotrowi Swiatopołk-Mirskiemu. Wdowa po Aleksandrze III darzyła życzliwością nierosyjskie narody zamieszkujące kresy Rosji i знаła Swiatopołk-Mirskiego jako generał-gubernatora, któremu udało się pozyskać ich sympatię<sup>11</sup>. Sam car narzekał na brak kandydatów, ale liczył się ze zdaniem matki. Późniejszy stosunek Mikołaja II do ministra Mirskiego wskazuje, że powołał go wbrew własnym przekonaniom<sup>12</sup>.

W pierwszej połowie sierpnia 1904 r. generał-gubernator Swiatopołk-Mirski przebywał w Petersburgu w związku z awansem na generał-adiutanta. O możliwości nominacji, w zawołowanej formie, dowiedział się od cesa-

<sup>8</sup> A. Bochanow, *Imperator Nikołaj II*, Moskwa 1998, s. 95, 225–226; W. Hurko, op. cit., s. 349.

<sup>9</sup> L. Bazyłow, *Polityka wewnętrzna caratu i ruchy społeczne w Rosji na początku XX wieku*, Warszawa 1966, s. 296–297.

<sup>10</sup> Książę Boris Wasilczikow (działacz państwowy, generał-gubernator pskowski 1900–1903, minister rolnictwa w latach 1906–1908) pisał: „Na zajmowanych przez niego [Swiatopołk-Mirskiego – M.S.] wcześniej stanowiskach gubernatora penzeńskiego, zastępcy ministra spraw wewnętrznych i generał-gubernatora wileńskiego przejawiał samodzielność poglądów i niezależność od przeważających przy Plehwem w ministerstwie nurtów”, idem, *Wspominaniya*, Psków 2003, s. 176.

<sup>11</sup> „Ojciec księcia, z pochodzenia polski szlachcic, służył na początku panowania Aleksandra II jako adiutant przy namiestniku feldmarszałku ks. Bariatinskim i nosił nazwisko Mirski. Bariatinski uzyskał dla swego podwładnego nazwisko Swiatopołk-Mirski wraz z książęcym tytułem. Tytuł ten uzyskał także wuj Piotra, Nikołaj Iwanowicz. Natomiast dwie ciotki, żyjące w Warszawie, zachowały nazwisko w starym brzmieniu. W. Hurko, op. cit., s. 350, s. 352 (przyp.). Swiatopołk-Mirscy „byli niezaprzeczalnie członkami polskiej szlachty w szesnastym – siedemnastym wieku”. D. Lieven, *Russia's Rulers under the Old Regime*, Yale 1989, s. 44. Sami utrzymywali, że pochodzą od Ruryka. Ibidem, s. 310 (przyp.). Zob. także R. Jurkowski, *Aleksander Meyszowicz – fragment „Wspomnień”*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne”, nr 21, 2004, s. 220–223 (opatrzone dokładnymi przypisami informacje nt. rodziny i kariery Mirskiego).

<sup>12</sup> Ludwik Bazyłow sugeruje, że motywem powołania Swiatopołk-Mirskiego była przemysłana decyzja rządu: ułagodzić nastroje nie poprzez represje, lecz „jak najbardziej ogólnikowe zapewnienia i mgliste perspektywy obietnic”, idem, *Polityka wewnętrzna caratu...*, s. 330–331; B. Ananicz, R. Ganielin, op. cit., s. 389; J. Sobczak, *Cesarz Mikołaj II*, t. I, Olsztyn 1998, s. 347–348; A. Bochanow, op. cit., s. 20–21, 101–102, 131.

rzowej matki. Prosiła, aby – jeśli ją otrzyma – nie odmawiał. Tematy poruszone podczas spotkań z carem dotyczyły głównie Wilna i odsłonięcia pomnika Katarzyny II. Ani książę, ani jego żona nie byli zachwyceni otwierającą się przed nimi perspektywą. Księżna Mirska 10 sierpnia 1904 r. pisała: „W obecnej sytuacji Rosji, z takim władcą, wydaje mi się, żaden minister nic nie może zrobić; poza tym petersburskie swary mogą zniszczyć reputację świętego, a co dopiero zwykłego śmiertelnika”<sup>13</sup>.

Swiatopołk-Mirski telegram z informacją o planach, jakie ma car względem jego osoby, otrzymał 22 sierpnia, już po powrocie z Petersburga do swego majątku na Charkowszczyźnie<sup>14</sup>. Niezwłocznie udał się do stolicy. Car przyjął go w Pałacu Aleksandrowskim w Peterhofie. Kandydat na ministra uchylał się od wyrażenia zgody na objęcie urzędu, motywując to słabym zdrowiem. Opór księcia Mikołaj II odbierał jako oznakę skromności i tym bardziej nalegał<sup>15</sup>. Przyznał, że nie może nikogo znaleźć na to stanowisko i prosił, aby nie odmawiać. Swiatopołk-Mirski określił się jednoznacznie jako przeciwnik polityki poprzedników. Mówił: „Rząd i społeczeństwo tworzą w tej chwili dwa wrogie obozy; taki stan rzeczy wytwarzał się od dawna, nieszczęśliwa wojna ujawniła go w całej jaskrawości; ten stan rzeczy jest nie do zniesienia, ponieważ państwo w takich warunkach nie może długo istnieć. Jest rzeczą niezbędną pogodzić społeczeństwo z rządem, co jest możliwe jedynie na drodze zadośćuczynienia dojrzałym i sprawiedliwym postulatami społecznym, jak również zadośćuczynienia sprawiedliwym pragnieniom „inorodców”<sup>16</sup>. Wyjaśniał, że dla sukcesu w walce z ruchem rewolucyjnym należy rozróżniać rewolucjonistów od tej części społeczeństwa, która występuje jedynie przeciw upadkowi władzy państwowej, bez żądania zmian ustrojowych<sup>17</sup>. Książę mówił o tolerancji wyznaniowej, o potrzebie jak największego rozszerzenia samorządu, ograniczeniu kategorii osób uznawanych za przestępców politycznych. Car zgadzał się z przedstawianymi opiniami, nie przeciwstawił się opinii, że jedynie wezwanie do Petersburga pochodzących z wyboru przedstawicieli społeczeństwa zapewni Rosji prawidłowy rozwój.

Książę nie ograniczył się do prezentacji poglądów, którą zapewne traktował jak przedstawienie swego programu politycznego. Poprosił także cara o zmiany na wyższych stanowiskach w ministerstwie, wskazując jednocześnie, z kim chciałby współpracować. Car, mimo że myślał o innych kandydatach, przychylił się do prośby nowego ministra. Odeszli wiceministrowie: Nikołaj Zinowjew, Aleksandr Stiszynskij, Wiktor von Wahl (zostali członkami Rady Państwa)<sup>18</sup>.

<sup>13</sup> *Dniewnik kn. Jekateriny Aleksjejewny Swiatopołk Mirskoj za 1904–1905 gg.*, „Istoriczeskije zapiski”, t. LXXVII, 1965, s. 240 [dalej: *Dniewnik*].

<sup>14</sup> *Dniewnik*, s. 241.

<sup>15</sup> *Krizis samodierzawia w Rossii. 1895–1917*, Leningrad 1984, s. 158; W. Hurko, op. cit., s. 351.

<sup>16</sup> [Cyt. za:] *Pamiętnik Mikołaja II*, przedm. i opr. J. Kutta, Bydgoszcz, ok. 1990, s. 48

<sup>17</sup> *Krizis...*, s. 158.

<sup>18</sup> L. Bazyłow, op. cit., s. 302.

26 sierpnia 1904 r. Rosja formalnie miała nowego ministra spraw wewnętrznych. Wydawać by się mogło takiego, jakiego potrzebowała. Piotr Swiatopłk-Mirski zdawał sobie sprawę, że formuła polityki represji wyczerpała się. Wiedział, jakie zmiany trzeba przeprowadzić, aby opanować nastroje przynajmniej niektórych grup społecznych. Miał szanse na pozyskanie zaufania i sympatii społeczeństwa<sup>19</sup>.

Objęcie stanowiska ministra spraw wewnętrznych przez księcia Swiatopłk-Mirskiego spotkało się z zainteresowaniem i życzliwym przyjęciem ze strony prasy<sup>20</sup>. Chętnie udzielał wypowiedzi dziennikarzom. Oświadczył, że zamierza oprzeć swą działalność na zaufaniu do społeczeństwa i liczy na to samo z jego strony. Nie ukrywał, że w przeciwnym razie rząd będzie izolowany i słaby<sup>21</sup>. W wywiadzie dla korespondentów zagranicznych gazet (udzielnym w Wilnie dla „Associated-Press”) mówił, że będzie prowadzić liberalną politykę. Zapowiadał decentralizację na kresach, rozciągnięcie na te tereny instytucji ziemskich oraz zmianę prawodawstwa ograniczającego Żydów. W rozmowie z korespondentem „Rusi”, wypowiadał się łagodniej, twierdząc że niektóre problemy (np. wsi) zna tylko z gazet i musi dopiero się z nimi zapoznać. Mirski zapowiedział, że będzie kierował się zasadami manifestu z 26 lutego 1903 r. „O perspektywach udoskonalenia porządku państwowego”, w którym zapowiedziano zwiększenie uczestnictwa reprezentantów społeczeństwa w rozwiązywaniu problemów na szczeblu powiatu i guberni. Pośrednio odrzucał możliwość konstytucji, jako idei obcej Rosji<sup>22</sup>.

Nowy minister rozpoczął urzędowanie 16 września 1904 r., tzn. trzy tygodnie po uzyskaniu nominacji. W wygłoszonym tego dnia inauguracyjnym przemówieniu do wyższych pracowników resortu powiedział: „Administracyjne doświadczenie doprowadziło mnie do głębokiego przekonania, że owocność rządowej pracy opiera się na szczerze życzliwym i szczerze ufnym stosunku do instytucji społecznych i stanowych i do ludności w ogóle. Tylko w takich warunkach pracy można uzyskać wzajemne zaufanie, bez którego nie można oczekiwać solidnego zorganizowania państwa”<sup>23</sup>.

W przeciwieństwie do prasy biurokracja i petersburskie salony odebrały nieprzyjaźnie deklaracje księcia. Kojarzyły się z dyktaturą serca Michaiła Loris-Mielikowa w latach 1880–1881<sup>24</sup>. Do wyjątków należał wielki książę Konstanty

<sup>19</sup> *Dniownik*, s. 241–242. Wspomniana rozmowa znalazła także odbicie w dzienniku Mikołaja II: „Widziałem się z Mirskim, zaproponowałem mu stanowisko ministra spraw wewnętrznych. Książę Swiatopłk-Mirski obejmie je.” *Pamiętnik Mikołaja II*, s. 48. Piotr Swiatopłk-Mirski nie przystąpił do wykonywania obowiązków od razu, lecz zgodnie z życzeniem cara wyjechał do Wilna, aby dokończyć przygotowania do odsłonięcia pomnika Katarzyny II.

<sup>20</sup> Zob. L. Jaśkiewicz, *Carat i ziemstwa na przełomie XIX i XX w.*, Warszawa 1979, s. 192–193.

<sup>21</sup> W. Kokowcow, *Iz mojego przeszłego. Wspomnienia*, t. 2, Moskwa 1992, s. 57.

<sup>22</sup> W. Hurko, op. cit., s. 356, 358; L. Jaśkiewicz, *Carat i ziemstwa...*, s. 172.

<sup>23</sup> [Cyt. za:] W. Hurko, op. cit., s. 356; zob. L. Jaśkiewicz, *Carat i ziemstwa...*, s. 190–191 (inne tłumaczenie).

<sup>24</sup> W. Kokowcow, op. cit., s. 57–58. Wypowiedzi udzielane przez ministra dziennikarzom nie spodobały się carowi. L. Bazyłow, *Polityka wewnętrzna caratu...*, s. 301. Na temat „dyktatury serca” Loris-Mielikowa zob. L. Bazyłow, *Działalność narodnictwa rosyjskiego w latach 1878–1881*, Wrocław 1960.

Konstantynowicz. Pisał 26 września 1904 r.: „Sprawia dobre wrażenie swoimi szerokimi horyzontami. Obawiam się, że wszystko – i społeczeństwo, i gazety – bardzo nim się zachwyciły; oby nie przyszło się rozczarować, skoro będzie niemożliwe wprowadzić w życie wiele z tego, co chciałby urzeczywistnić”<sup>25</sup>. Podobnie zatroskany był Paweł Benckendorff. W liście do brata Aleksandra z 31 sierpnia 1904 r. przepowiadał, że Mirski będzie się musiał zmierzyć z potężną opozycją – otoczeniem cara przeciwnym polityce, jaką chciałby prowadzić. Oceniał: „biedny chłopak nie ma ani zdrowia, ani osobistej do tego pozycji”<sup>26</sup>.

Siergiej Witte, kilka lat po odejściu Mirskiego z polityki, wspominał: „to człowiek zupełnie, kryształowo czysty, nieposzlakowanie uczciwy, człowiek wysokich zasad”, ale „przy wszystkich jego wysokich moralnych zaletach, z punktu widzenia doświadczenia państwowego był nowicjuszem, charakter jego raczej miękki”<sup>27</sup>. Władimir Kokowcow, minister finansów w latach 1904–1905, zapamiętał, że Witte głośno i wszędzie bronił Swiatopółk-Mirskiego jako „przykład wykształcenia i umysłu państwowego”, przeciwstawiał go Plehwemu, prezentował jako człowieka, który rozumie, że trzeba odejść od administracji policyjnej, przybliżyć władzę do społeczeństwa i przygotować je do nowych sposobów rządzenia. Poparcie ze strony Wittego sprawiło, że Swiatopółk-Mirskiego zaczęto postrzegać jako jego figuranta. Sam Kokowcow uznawał Mirskiego za „człowieka bliskiego Wittemu”<sup>28</sup>.

Pierwsze posunięcia ministra były zgodne z zapowiedziami, choć oczywiście nie były to jeszcze zmiany systemowe. Jednoczesne zwolnienie A. Stiszynskiego i N. Zinowjewa – zastępców W. Plehwego, a także B. Stürmera – szefa jego kancelarii oraz komendanta korpusu żandarmów generała W. Wahla, społeczeństwo odebrało nie tylko jako znak odejścia od poprzedniej polityki, ale i zapowiedź szybkich i zdecydowanych zmian<sup>29</sup>. Swiatopółk-Mirski rozpoczął od zrobienia porządku po swych poprzednikach. Zachowywał się tak jak w okresie sprawowania urzędu generał-gubernatora w Wilnie, np. cofnął zakaz działalności publicznej księcia Piotra Dołgorukowa oraz pozwolił działaczowi ziemskiemu Iwanowi Pietrunkiewiczowi na przyjazd do stolicy<sup>30</sup>. Wiele osób zesłanych lub posiadających zakaz pobytu w określonej miejscowości zostało zwolnionych z tych kar czy ograniczeń. Amnestia objęła m.in. osoby sympatyzujące z ruchem socjaldemokratycznym. Minister ograniczył prawa administracji w zakresie zsyłek i aresztów oraz wstrzymał wszczętą przez N. Zinowjewa rewizję instytucji ziemskich. Posunięcia te spotkały się z dużym odzewem i nadzieją w społeczeństwie, szczególnie wśród dum miejskich i zgromadzeń ziemskich<sup>31</sup>.

<sup>25</sup> L. Bazyłow, *Polityka wewnętrzna caratu*, s. 298.

<sup>26</sup> D. Lieven, op. cit., s. 146.

<sup>27</sup> L. Bazyłow, op. cit., s. 298.

<sup>28</sup> W. Kokowcow, op. cit., s. 57–58.

<sup>29</sup> W. Hurko, op. cit., s. 353.

<sup>30</sup> L. Bazyłow, *Polityka wewnętrzna caratu...*, s. 218, 302.

<sup>31</sup> Zob. L. Jańkiewicz, *Carat i ziemstwa...*, s. 174–176, 193–195, W. Hurko, op. cit., s. 357, W. Obninskij, *Poslednij samodzierżec. Oczerk żizni i carstwowania imperatora Possii Nikołaja II*, Moskwa 1992, s. 98.



Kilka dni po objęciu urzędu Swiatopołk-Mirski przedstawił carowi pierwszy raport i przekonał go, aby oddzielić policję od Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i wyłączyć ją spod bezpośredniego kierownictwa szefa resortu. Na mocy ukazu i instrukcji komendant korpusu żandarmów, będący zastępcą ministra, przejął kompetencje szefa resortu w zakresie policji, tzn. ochrony bezpieczeństwa i porządku publicznego. Był to powrót do czasów sprzed 1880 r., zanim do MSW został włączony III Oddział Kancelarii JCM. Władimir Hurko oceniał: „ks. Mirski swój cel osiągnął. Całą czarną robotę zwałił na powołanego przez siebie komendanta korpusu żandarmów generała [Konstantina] Rydzewskiego, a sam pozostał tylko ogólnym kierownikiem wewnętrznej polityki państwowej i spokojnie podtrzymywał opinię o swoim zaufaniu do sił społecznych”<sup>32</sup>.

Swiatopołk-Mirski skierował swą uwagę ku mniejszościom wyznaniowym. W trakcie spotkania z carem 14 listopada przyznał, że działa na granicy prawa starając się ulżyć staroobrzędowcom. Car odparł, że to błogosławi i przyznał, że nie wiedział, jaka jest ich sytuacja. Minister opowiedział się za ograniczeniem funkcji sądowych naczelnika ziemskiego (czyli przedstawiciela administracji państwowej) oraz ukróceniem samowoli cenzorów poprzez wprowadzenie jednoznacznych przepisów. Car oświadczył, że w pełni ufa Mirskiemu, ale dał do zrozumienia, że minister rozpuścił prasę i prowadzi własną politykę. Mirski próbował się bronić, dawał do zrozumienia, że skoro car powołał człowieka o określonych poglądach, to znaczy, że oczekuje działań zgodnych z nimi<sup>33</sup>.

Swiatopołk-Mirski pozytywnie odnosił się do ziemstw (był radnym powiatowym). Wiedział, że Mikołaj II ma fałszywy obraz tej instytucji, że jej nie rozumie. Car akceptował ziemstwa, które zajmowały się sprawami lokalnymi i nie mieszały do polityki. Pod koniec października 1904 r. doszło do spotkania Mirskiego z przewodniczącym zarządu ziemskiego z Moskwy Dmitrijem Szipowem, który przedstawił program planowanego zjazdu ziemców. Praktycznie domagano się wprowadzenia konstytucji, co zmartwiło Mirskiego. Car wyraził zgodę na zjazd, gdyż zapewniono go, że żądań tego typu nie będzie. Roszczeniowy ton ziemstw zmniejszył szanse na przekonanie cara do ustępstw. Wskutek działań Mirskiego ziemcy złagodzili program zjazdu. Swiatopołk-Mirski obiecał organizatorom, że poprosi cara o przyjęcie ich delegacji, lecz car odmówił. Ostatecznie i minister, i car ze względu na skład osobowy i postulaty polityczne cofnęli zgodę na zjazd (odbył się jako spotkanie prywatne).

W tym czasie minister zaczął już określać sytuację w kraju jako krytyczną. Składając raport 1 listopada stwierdził, że udział osób pochodzących z wyboru w prawodawstwie jest koniecznością, „tego pragnie 99 procent myślącej Rosji”. Mikołaj II zachowywał spokój: „Tak, to nieuniknione, będą

---

<sup>32</sup> W. Hurko, op. cit., s. 358–359.

<sup>33</sup> W. Hurko, op. cit., s. 360–361; *Dniownik*, s. 254, 258.

mogli się zająć kwestią weterynaryjną”. Swiatopółk-Mirski cierpliwie tłumaczył, że miał na myśli udział stały. Prosił o zwołanie narady w celu omówienia tej kwestii<sup>34</sup>. I zapewne miał na myśli wspólne znalezienie odpowiedzi na pytanie „jak”, a nie „czy”<sup>35</sup>.

Swiatopółk-Mirski zaczął urzędowanie od gestów, ale zdawał sobie sprawę, że one nie usatysfakcjonują społeczeństwa. Jego plany szły dalej, ale możliwości realizacji poważniejszych zamierzeń zależały od poparcia cara. Minister coraz bardziej odczuwał, że Mikołaj II nie popiera obranego przez niego sposobu na wyprowadzenie kraju z kryzysu i kilkakrotnie prosił o dymisję. Jedną z tych próśb wywołała dezaprobująca uwaga cara na projekcie cyrkularza, który Swiatopółk-Mirski chciał rozesłać do gubernatorów. Minister uznał, że skoro nie wolno mu nawet pisać do gubernatorów, to powinien odejść. Car w emocjonalny sposób zapewnił ministra o swym zaufaniu do niego, tłumaczył, że powinien pozostać na stanowisku, wręcz rozkazał, aby tak uczynił<sup>36</sup>. Swiatopółk-Mirski zgodził się nadal sprawować urząd i przedstawił program „przekształceń wewnętrznego ustroju imperium”<sup>37</sup>.

Mirski przekonywał Mikołaja II, że zdecydowana większość społeczeństwa jest lojalna, a przedstawiane żądania są zrozumiałe i powinny być zaspokojone w drodze liberalnych reform. W przypadku ich braku przewidywał rewolucję. Oczekiwania społeczeństwa odczytywał następująco: „nie naruszając samodzielną, ustanowić w Rosji praworządność, szeroką tolerancję religijną i udział w stanowieniu prawa”. Należało ograniczyć samowolę administracji. Nawiązał do kwestii ziemstw: „kogo by teraz nie przyzywali: sobór ziemski czy zgromadzenie obieralnych, wszyscy wam to samo powiedzą; [...] jeśli nie będziecie dowierzać nawet przywódcom szlachty, na kim będziecie się opierać? Przecież ich o brak konserwatyzmu nie można podejrzewać.” Car na to odparł, że w pełni ufa szlachcie, ale do przedstawicielstwa „trzeba naznaczyć dobrych ludzi”. Mirski zaproponował: „Nie można ludzi dzielić na dobrych i złych ze względu na ich przekonania polityczne”. Zdaniem cara zmian chciała tylko inteligencja, a nie lud. Swiatopółk-Mirski tłumaczył, że na razie lud chce tylko ziemi, ale z upływem czasu to zmieni się. Nie

---

<sup>34</sup> *Dniewnik*, s. 245, 247, 249, 251–253; W. Hurko, op. cit., s. 367–368. Zjazd ziemców odbył się jako spotkanie prywatne. W okresie kampanii bankietowej Mikołaj II powiedział: „Zajmowanie się sprawami władzy państwowej to nie sprawa zebrań ziemskich, których zakres działalności i uprawnień jasno określa ustawa”. L. Jaśkiewicz, *Carat i ziemstwa...*, s. 216.

<sup>35</sup> *Dniewnik*, s. 252. Paweł Milukow, późniejszy współzałożyciel partii konstytucyjnych demokratów i członek Rządu Tymczasowego, w 1904 r. na łamach „Oswobodzienija” przedstawił warunki, które musiał spełniać program rządu, aby zaspokoić oczekiwania opinii społecznej. Obejmowały one utworzenie organu przedstawicielskiego, ale nie ograniczającego się jedynie do roli doradczej, w skład którego wchodziłyby osoby wybierane przez społeczeństwo. Artykuł ukazał się bezpośrednio po zamachu na Plehwego. Idem, *Wospominanija*, Moskwa 1991, s. 167.

<sup>36</sup> *Dniewnik*, s. 257–258 Na to car: 21–22 XI, „Otrzymałem naraz dwie prośby o dymisję – od Murawjewa i Mirskiego. Ostatnia bardzo mnie zirytowała”; 23 XI, „Przyjąłem Mirskiego, z którym sprawa się wyjaśniła.” *Pamiętnik...*, s. 49

<sup>37</sup> *Iz archiwa S. J. Witte*, t. 1, ks. 2, s. 1029 (przyp.).

można utrzymywać sytuacji, w której zdecydowana większość ludności jest upośledzona pod względem prawnym – podkreślał minister<sup>38</sup>.

Program reform na podstawie wskazówek Swiatopołk-Mirskiego przygotował Siergiej Kryżanowski, pomocnik naczelnika Głównego Wydziału ds. Gospodarstwa Krajowego, przy współudziale dyrektora departamentu policji Aleksieja Łopuchina<sup>39</sup>. Do projektu ukazu Mirski wprowadził zapis o rozszerzeniu uprawnień Senatu, w myśl którego miał on podejmować rewizje senatorskie w instytucjach rządowych. Ponadto zaproponował wprowadzenie do Rady Państwa przedstawicieli instytucji ziemskich i dum z większych miast. Towarzyszyć temu miała demokratyzacja ziemskiego i miejskiego samorządu, tak aby te instytucje – wybierające przedstawicieli do Rady Państwa – miały szerszy skład społeczny. Projekt przewidywał także likwidację obszczyzny.

Pierwsza narada poświęcona propozycjom ministra spraw wewnętrznych odbyła się 2 grudnia. Jak pisał Witte, car ze względu na wzrost nastrojów rewolucyjnych chciał naradzić się, jakie podjąć kroki „w sensie zaspokojenia życzeń umiarkowanego i rozumnego społeczeństwa”. Wchodziły w grę dwa rozwiązania: wyjść naprzeciw lub kontynuować poprzednią reakcyjną politykę. W posiedzeniu Rady Ministrów wziął udział car jako przewodniczący oraz Mirski, a także oberprokurator Najświętszego Synodu Konstantin Pobiedonoscew, przewodniczący departamentów gospodarki i praw Dmitrij Solski i Eduard Frisz, minister finansów Władimir Kokowcow, minister rolnictwa Aleksiej Jermołow, minister sprawiedliwości Nikołaj Murawjow, minister komunikacji Michaił Chiłkow oraz przewodniczący Komitetu Ministrów Siergiej Witte. Tego ostatniego car nie chciał zapraszać, ale Swiatopołk-Mirski zaproponował, mówiąc że przewodniczącego Komitetu Ministrów nie można pominąć. Poza tym – argumentował – mimo wszystko, to jeden z najbardziej rozumnych ludzi w Rosji. Obradom, bez prawa głosu, przysłuchiwał się Emmanuil Nolde, szef Kancelarii Komitetu Ministrów.

Witte we *Wspomnieniach* zrelacjonował przebieg spotkania. Nie jest to wersja w pełni wiarygodna, gdyż autor prawdopodobnie pomieszał przebieg trzech narad poświęconych projektowi. Według Wittego właśnie on zabrał głos jako pierwszy. Stwierdził, że kontynuować polityki reakcji nie można, bo to doprowadzi do zguby. Poparł go Solski, Frisz, Jermołow, Murawjow i Kokowcow, który poinformował, że Rosja traci zaufanie kręgów finansowych za granicą. Konstantin Pobiedonoscew uznał, że najlepiej niczego nie robić, ale – klnąc na Boga – przeciwstawił się pomysłem, aby przedstawiciele społeczeństwa weszli w skład organów prawodawczych.

Uczestnicy zgodzili się, że trzeba zaprowadzić w Rosji praworządność, mówiono o tolerancji religijnej i prawach dla nieprawosławnych, zniesieniu surowych ograniczeń wobec staroobrzędowców, konieczności zaangażowania

---

<sup>38</sup> *Dniownik*, s. 258–260.

<sup>39</sup> *Ibidem*, s. 256.

w sprawy publiczne działaczy społecznych. Frisz i Solski uważali, że można stworzyć osobną radę – „pierwszą instancję” – w skład której weszliby delegaci. Solski proponował, aby byli wybierani przez ludność, a nie, jak w projekcie Mirskiego, przez gubernialne zebrania ziemskie i dumy miejskie. Car zgodził się na powołanie odrębnego organu przedstawicielskiego, ale w jego skład mieli wejść tylko przedstawiciele ziemstw i miast. Witte relacjonował, że uczestnicy z radością zareagowali na decyzję cara o dalszej pracy nad omawianymi problemami. Mikołaj II polecił Wittemu i Noldemu, aby przygotowali projekt ukazu.

Inaczej naradę zapamiętał Swiatopółk-Mirski. Według niego pomysły przekształceń miały wzbudzić oburzenie, a projekt przepadł. Główną winą obarczył Wittego i Kokowcowa, którzy przekonali Mikołaja II, że nie można pogodzić przedstawicielstwa z samodzierzawiem. Swiatopółk-Mirski twierdził, że można, i to „bez wpadania w konstytucję”. Mirskiego poparli Solski, Frisz i Jermołow. Komendant pałacowy Piotr Hesse, podobnie jak Otton Richter, byli za przedstawicielstwem. Uznali, że nie stanowi niebezpieczeństwa dla samodzierzawia<sup>40</sup>.

W ocenie Mirskiego Mikołaj II sprawiał wrażenie, jakby uczestnicząc w obradach wypełniał jedynie biurokratyczny obowiązek. Mówił, że władza powinna być twarda, że po stronie ziemców widzi tylko „egoistyczne pragnienie zdobycia prawa i lekceważenie potrzeb ludu”. Swiatopółk-Mirski udawał, że 9/10 pracy ziemstw i rozwiązywanych tam problemów odnosi się właśnie do ludu. Na posiedzeniu uczestnicy opowiedzieli się za represjonowaniem burzycieli porządku i osób mówiących o konstytucji. Swiatopółk-Mirski stwierdził, że to oznaczałoby powrót do administracyjnych zsyłek. Podkreślał, że z wyjątkiem rewolucjonistów wszyscy są za samodzierzawiem, ale przeciw samowoli ministrów. Postanowiono „napisać rządowy komunikat, ganiący antyrządowe rozmowy zarówno rewolucyjnego charakteru, jak i te, które dotyczą stanu prawnego, oraz ukaz o niektórych reformach”<sup>41</sup>.

Witte przywiózł Mirskiemu swój projekt ukazu o reformach 5 grudnia. Był mniej jasny od pierwowzoru, ale przewidywał udział osób z wyboru w Radzie Państwa. Można było go różnie interpretować – albo jako zapowiedź konstytucji, albo wybieg, żeby uniknąć jakichkolwiek zmian. Minister uznał, że lepsze to niż nic. Według projektu Wittego ostateczna wersja ukazu miała być opracowana w Komitecie Ministrów, co pozbawiało ministra spraw wewnętrznych realnego wpływu na treść aktu<sup>42</sup>.

W trakcie narady 6 grudnia ujawniła się duża rozbieżność opinii na temat udziału osób pochodzących z wyboru w Radzie Państwa. Car uznał, że wobec takiej różnicy zdań najlepiej w ogóle nie poruszać tego zagadnienia

---

<sup>40</sup> *Iz archiwa S. J. Witte*, t. 1, ks. 2, s. 1029; *Dniownik*, s. 261. Hessemu zależało, aby Mirski pozostał na stanowisku – przekonywał, że jeśli odejdzie, to cara zabijają, na co Mirski odparł, że jeśli nie będzie reform, to bez względu na to kto będzie ministrem, i tak zabijają.

<sup>41</sup> *Dniownik*, s. 260.

<sup>42</sup> *Ibidem*, s. 260–262.

w ukazie. Witte przekonał go jednak, że to niezbędne<sup>43</sup>. Tego samego dnia Witte rozesłał uczestnikom narady projekt. Sporny punkt o przedstawicielstwie (nr 3) zamieścił w dwóch redakcjach. Pierwsza, proponowana przez Wittego, brzmiała: „Ustalić sposoby włączenia lokalnych instytucji (i ich przedstawicieli) do udziału w początkowym opracowaniu naszych wstępnych szkiców prawodawczych”. Autor drugiej wersji, Dmitrij Solski, proponował: „Ustalić sposoby włączenia pochodzących z wyboru przedstawicieli ludności do udziału w początkowym opracowaniu naszych wstępnych szkiców prawodawczych przed wniesieniem ich do Rady Państwa”<sup>44</sup>.

Ostatnia narada nad projektem ukazu odbyła się 8 grudnia. Tym razem uczestniczyli w niej także wielcy książęta Włodzimierz, Aleksy, Michał i Sergiusz Aleksandrowicze. Nie było kwestii spornych z wyjątkiem obecności osób z wyboru w Radzie Państwa. „Za” byli: Swiatopołk-Mirski, Jermołow i Frisz. Pośrednie rozwiązanie zaproponował Dmitrij Solski. Według niego obieralni powinni tworzyć odrębne zgromadzenie, omawiające wstępnie projekty aktów prawnych. Witte i Kokowcow akceptowali udział w prawodawstwie osób spoza rządu, ale miały to być kompetentne osoby powoływane przez władzę, a nie wybierane przez społeczeństwo. Witte stwierdził, że wybory i samodzielnawie są nie do pogodzenia. Jego zdaniem takie rozwiązanie doprowadziłoby do konstytucji. Swiatopołk-Mirski przyznał, że to możliwe, ale dodał: „w tej chwili jedyną rzeczą, która może ocalić Rosję, jest włączenie społeczeństwa do prawodawstwa”. Propozycjom przeciwny był Sergiusz Aleksandrowicz. Projekt przed całkowitym odrzuceniem uratował Witte<sup>45</sup>. Skrytykował pomysł powołania do Rady Państwa członków z wyborów, ale inne propozycje ocenił za warte uwagi i omówienia także przez naczelników wydziałów. Wielki książę Włodzimierz poparł propozycje Solskiego, a w ślad za nim zrobił to car. Zgodnie z propozycją Wittego projekt ukazu wraz raportem Mirskiego przekazano przewodniczącemu Komitetu Ministrów oraz zarządzającemu kancelarią tego organu, baronowi Nolde. Swiatopołk-Mirski chciał zmniejszyć wpływ Wittego na kształt ukazu i nalegał, aby trafił on do Senatu, choć zgodnie z procedurą powinien być opracowywany w Komitecie Ministrów.

---

<sup>43</sup> Ibidem, s. 262; *Iz archiwa S. J. Witte*, t. 1, ks. 2, s. 1030 (przyp.).

<sup>44</sup> *Iz archiwa S. J. Witte*, t. 1, ks. 2, s. 1030 (przyp.).

<sup>45</sup> Leszek Jaśkiewicz nazywa Wittego „ideoowym architektem polityki zaufania”. Stwierdził: „Winowajcą niepomysłnego dla Mirskiego obrotu sprawy był Witte, którego głos zaważył na decyzji cara.” L. Jaśkiewicz, *Carat i ziemstwa...*, s. 189 (przyp.), 219 (przyp.). Rola przewodniczącego Komitetu Ministrów była niejednoznaczna. Dostrzegał potrzebę zmian i był pragmatykiem, więc prawdopodobnie, widząc że cały projekt może upaść, starał się uratować choć jego część. W tym wypadku względy ambicjonalne odgrywały zapewne drugorzędną rolę. L. Jaśkiewicz pisał: „Można przypuszczać, że przedstawiając monarsze sprawę w sposób nader ambiwalentny Witte chciał z jednej strony podtrzymać wizerunek swojej osoby jako działacza nowoczesnego i – jak na warunki rosyjskie – liberalnego, z drugiej zaś pragnął zaprezentować się jako wierny sługa tronu, stawiając jego interes ponad wszelkie osobiste poglądy i upodobania. Celem tej „gry”, jeśli to była „gra”, było pozyskanie zaufania monarchy i przejęcie czołowej roli w polityce państwowej, idem., *Sergiusz Witte. Biografia polityczna*, Warszawa 1994, s. 59.

Uzyskał to, ale zdecydowano, że poszczególnymi problemami zajmą się komisje pod ogólnym kierownictwem Komitetu Ministrów<sup>46</sup>.

Trudno określić rolę Wittego i jego stosunek do projektu Mirskiego. Na posiedzeniu Komitetu Ministrów Kokowcow z przerażeniem mówił co by było, gdyby dopuścić delegatów do budżetu. Jego obawy podtrzymał Witte: „jeśli będą delegaci, to mnie gdzieś wybiorą, a ja przy opracowaniu budżetu rozniósłbym go tak, że nie zostałyby kamień na kamieniu”<sup>47</sup>. Mirski zwierzył się żonie, że gdyby był przeciwnikiem wprowadzenia przedstawicieli, to teraz stałby się ich zwolennikiem, oceniał, że „tacy biurokraci i tacy panowie jak Witte i Kokowcow, strasznie boją się wpuścić strumień świeżego powietrza”<sup>48</sup>.

Punkt 3 w wersji ustalonej na naradzie brzmiał: „Ustanowić sposoby włączenia lokalnych instytucji społecznych i osób przez nie wybranych do uczestnictwa we wstępnych stadiach opracowania naszych projektów prawodawczych przed ich rozpatrzeniem przez Radę Państwa”<sup>49</sup>.

Drugiego dnia po naradzie, 10 grudnia, Swiatopółk-Mirski zaczął się niepokoić, ponieważ car nie odsyłał ukazu. Został zaproszony do Gatczyny, ale przez Marię Fiodorowną. Cesarzowa stwierdziła, że „tych panów [ziemców] należałoby zmusić do milczenia”. Swiatopółk-Mirski odparł, że nie można zmusić całej Rosji do milczenia, że nie oni są niebezpieczni. Za prawdziwe zagrożenie uznał reakcjonistów. Zaszczytu spotkania z carem tym razem dostąpił Witte<sup>50</sup>. Wieczorem przysłał Mirskiemu wiadomość, że „władca kazał 3 punkt ukazu usunąć, tj. ten, w którym mówi się o przedstawicielach”<sup>51</sup>. Nazajutrz, 12 grudnia, Witte przyszedł do Mirskiego i zrelacjonował przebieg spotkania z Mikołajem II. Brał w nim udział także wielki książę Sergiusz Aleksandrowicz. Car powiedział, że lepiej, aby przedstawicielami były osoby nominowane niż pochodzące z wyboru. Witte odparł, że w takim razie lepiej w ogóle opuścić tę kwestię. Mikołaj od razu podchwycił tą propozycję. Wielki książę zapytał Wittego, jaka może być korzyść z wyborów. Witte odpowie-

<sup>46</sup> W. Hurko, op. cit., s. 362–363, *Dziennik*, s. 262–263; *Iz archiwu S. J. Witte*, t. 1, ks. 2, s. 661.

<sup>47</sup> *Dziennik*, s. 263.

<sup>48</sup> Ibidem, s. 263. Wkrótce Witte zmienił poglądy i, popierając ideę przedstawicielstwa, przyczynił się do wydania Manifestu 17 października. Gdy, wbrew jego przewidywaniom, nie uspokoiło to nastrojów, nastąpiła ponowna wolta. Mikołaj II pisał: „teraz on chce wszystkich wieszać i rozstrzeliwać. Nigdy nie widziałem takiego kameleona.” A. Bochanow, op. cit., s. 233, 236–237.

<sup>49</sup> *Iz archiwu S. J. Witte*, s. 1030–1031 (przyp.).

<sup>50</sup> *Dziennik*, s. 263–265. Witte wspominał, że car był z Sergiejem Aleksandrowiczem. Mikołaj II poprosił Wittego o opinie na temat punktu 3. Witte odparł, że się na niego zgadza, że to pierwszy krok ku przedstawicielskiemu systemowi rządzenia, do którego idzie cały kulturalny świat. I jeśli to kierunek zgodny z carem, to punkt należy zostawić, jeśli nie – usunąć. Car odparł, że nie zgodzi się na przedstawicielski sposób rządzenia, ponieważ uważa go za szkodliwy dla powierzonego mu ludu i, zgodnie z radą Wittego, usunie go. *Iz archiwu S. J. Witte*, t. 1, ks. 2, s. 662–663. Por. ibidem, t. 2, s. 114–115. Hurko wniósł zastrzeżenia co do wiarygodności relacji Wittego. Zob. W. Hurko, op. cit., s. 377 (przypis autora).

<sup>51</sup> *Dziennik*, s. 265; *Iz archiwu S. J. Witte*, t. 1, ks. 2, s. 663.

dział: „Ja właściwie szczególnego pożytku z tego nie przewiduję, ale minister spraw wewnętrznych myśli, że to uspokoi społeczeństwo”<sup>52</sup>.

Swiatopołk-Mirski punkt o przedstawicielach pochodzących z wyborów uznawał za zasadniczy, dlatego wykreślenie go uznał za swoją osobistą porażkę. Następnego dnia, 13 grudnia, Swiatopołk-Mirski złożył carowi raport oraz poprosił o dymisję i jedenastomiesięczny urlop. Tym razem car nie oponował i obiecał, że przed upływem miesiąca „wypuści” go. Dodał, że gdyby miał pewność, że Witte nie jest masonem, powołałby go na miejsce Mirskiego. Swiatopołk-Mirski zaręczył, że Witte nie jest masonem<sup>53</sup>.

Ukaz „O perspektywach udoskonalenia porządku państwowego” został ogłoszony 14 grudnia (z datą 12 grudnia 1904 r.). Kiedy Aleksander Michajłowicz i Michał Aleksandrowicz dowiedzieli się, że punkt 3 przepadł, pojechali do cara prosić go o przywrócenie zapisu, ale bez powodzenia. Reakcja społeczeństwa na ukaz była niewielka, choć dotyczył ważnych kwestii: zapowiadał przegląd prawa dotyczącego chłopów pod kątem ich równouprawnienia z pozostałymi warstwami społecznymi (we wstępie) oraz urzeczywistnienie zasady praworządności (pkt 1), skład i kompetencje instytucji lokalnych miał być rozszerzony (pkt 3). Sądownictwo miało być ujednoczone i niezawisłe (pkt 4), a kompetencje władzy administracyjnej w zakresie bezpieczeństwa państwa ograniczone do sytuacji tego naprawdę wymagających (pkt 5). W nawiązaniu do manifestu z 26 lutego 1903 r. car zapowiadał usunięcie ucisku wobec raskolników i nieprawosławnych (pkt 6). Punkt 7 mówił o rewizji praw „inorodców”. Deklarowano usunięcie zbędnych ograniczeń z prawa prasowego<sup>54</sup>.

Swiatopołk-Mirski próbował jeszcze realizować pojedyncze przedsięwzięcia. W Komitecie Ministrów przedstawił projekt przebudowy Senatu. Chciał samodzielności tego organu oraz oddzielenia urzędu prokuratora generalnego od urzędu ministra sprawiedliwości. Podczas spotkań z carem Swiatopołk-Mirski wracał do tematu dymisji, ale Mikołaj II nie spieszył się z wypełnieniem swej obietnicy. Na początku stycznia 1905 r., odrzucając kolejną prośbę o dymisję, zgodził się, aby Mirski nie uczestniczył w posiedzeniach Komitetu Ministrów i Rady Państwa.

Minister spraw wewnętrznych zwracał uwagę na zaogniającą się sytuację społeczną. Car miał prostą receptę – zabronić zbierać się i mówić. Minister tłumaczył, że trzeba by wszystkich zamknąć, ogłosić stan wyjątkowy. Car dopuścił możliwość takiego rozwiązania.

---

<sup>52</sup> *Dniwnik*, s. 265. Mirska była oburzona postawą Wittego, który jej zdaniem specjalnie przeinaczył intencje Swiatopołk-Mirskiego.

<sup>53</sup> *Dniwnik*, s. 266. Na zakończenie car zapytał Mirskiego: „zgodzilibyście się na Kaukaz? Przecież to nie poniżenie.” Minister odparł, że zupełnie nie uważa tego za poniżenie, że byłby tam sam sobie panem, a tu jest tylko sekretarzem władcy.

<sup>54</sup> *Dniwnik*, s. 267; *Iz archiwa S. J. Witte*, t. 1, ks. 2, s. 664, *Imiennoj wysoczajszyj ukaz prawitielstwujuszczemu Senatu 12 dekabria 1904 goda O priednaczertanijach k usowierszenstwowaniju gosudarstwiennogo poriadka*, [w:] W. Obninskij, op. cit., s. 258. Zob. L. Jaśkiewicz, *Absolutyzm rosyjski w dobie rewolucji 1905–1907. Reformy ustrojowe*, Warszawa 1982, s. 56–58.

Tymczasem liczba strajkujących w Petersburgu rosła. Siódmego stycznia było to już 82 tys. osób. Minister Swiatopółk-Mirski prosił o przysłanie wojska dla ochrony mienia. Następnego dnia Jekatierina Mirska pisała: „Dziś strajki przyjęły ogromne rozmiary (już 120 tys. zastrajkowało) i nabrały charakteru rewolucyjnego”<sup>55</sup>. Swiatopółk-Mirski pojechał do Carskiego Sioła, aby zapobiec ewentualnemu wprowadzeniu stanu wojennego. Uważał, że to nic nie da, zrobi jedynie złe wrażenie. Wiózł ze sobą list od Gajdara i jego otoczenia, który dotyczył głównie kwestii politycznych oraz zawierał wezwanie, aby car przyjął petycję z rąk samych robotników. Mikołaj II zgodził się, żeby nie wprowadzać stanu wojennego.

W sobotę 8 stycznia Swiatopółk-Mirski odbył naradę z osobami, od których zależało utrzymanie porządku w stolicy. Naciskał, aby aresztować Gajdara, ale naczelnik Petersburga Iwan Fullon był przeciwny, obawiając się, że może to spowodować gwałtowną reakcję robotników. Uczestnicy podjęli decyzję, aby nie dopuścić manifestantów na Plac Pałacowy i nie przyjmować petycji, a gdyby ci jednak chcieli wejść na plac, rozegnać ich siłą<sup>56</sup>. Wynikało z tego, że manifestanci do skraju placu mogli dojść. W niedzielę tak właśnie się stało, ale tłum nie zatrzymał się i zbliżył do pałacu. Wkroczyło wojsko, padli zabici i ranni. Do siłowego rozpędzania demonstracji doszło także w innych punktach stolicy.

Swiatopółk-Mirski posłał carowi projekt wezwania do narodu o zachowanie porządku wraz z obietnicą powołania komisji dla rozpoznania sytuacji ludu. Następnego dnia, w poniedziałek 10 stycznia, Swiatopółk-Mirski został wezwany do Carskiego Sioła. Mikołaj II pomysł orędzia uznał za dobry, ale nie chciał, aby pochodziło osobiście od niego. Mirski wspomniał, że potrzebny jest silny minister, taki jak Witte. Nad kwestią następcy księcia w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych car jeszcze się zastanawiał.

Sytuacja Mirskiego była niejasna. Pozostawał na stanowisku, ale decyzje były podejmowane bez jego udziału. Nie chciał tego przedłużać i 14 stycznia złożył prośbę o dymisję w formie pisemnej. Uzyskał ją cztery dni później, „bez podziękowania i powołania do Rady Państwa” – jak pisała Mirska<sup>57</sup>.

Decyzja o odwołaniu ministra znalazła swoje odbicie na łamach prasy. Liberalne czasopisma podkreśliły, że Swiatopółk-Mirski wprowadził przełomową zmianę: biurokratyczną samowolę zastąpiła praworządność<sup>58</sup>. Były też głosy rozczarowania. „Ruś” pisała: „Myśleliśmy, że ministerstwo Mirskiego może być nazwane ministerstwem przejścia od biurokratycznej samowoli i gwałcenia do porządku prawnego, od policyjnych sposobów zarządzania wielkim narodem do troski o zaspokojenie jego potrzeb, od niezgody między rządem i narodem do ich przyjaznego i twórczego zjednoczenia”<sup>59</sup>.

<sup>55</sup> *Dniewnik*, s. 168, 270, 271, 273.

<sup>56</sup> *Ibidem*, s. 273, L. Bazylow, *Polityka wewnętrzna...*, s. 356, *Iz archiwa S. J. Witte*, t. 1, ks. 2, s. 667.

<sup>57</sup> *Dniewnik*, s. 274–276, 279–280, 282. Swiatopółk-Mirski opuścił Petersburg pod koniec stycznia.

<sup>58</sup> L. Bazylow, *op. cit.*, s. 369–370.

<sup>59</sup> [Cyt. za:] W. Hurko, *op. cit.*, s. 416.



Swiatopółk-Mirski chciał i miał podstawy do realizowania polityki, o której pisał redaktor „Rusi”. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych stanowiło „państwo w państwie”. Szefowi tego resortu podlegała policja, posiadał najpełniejszą informację na temat sytuacji w kraju, obsadzał szereg stanowisk, miał bezpośredni dostęp do cara i tylko przed nim ponosił odpowiedzialność<sup>60</sup>. Faktycznie byli mu podporządkowani nie tylko gubernatorzy cywilni, ale i wojskowi oraz generał-gubernatorzy. MSW kontrolowało ziemskie i miejskie instytucje samorządu lokalnego<sup>61</sup>. Kompetencje MSW obejmowały kulturę i gospodarkę. Jednak możliwości działania ministra spraw wewnętrznych były skutecznie ograniczone poprzez opór ze strony aparatu biurokratycznego, niskiego czy wysokiego szczebla. Natomiast brak poparcia cara praktycznie pozbawiał ministra możliwości realizowania skutecznej polityki. W przypadku Swiatopółk-Mirskiego zaistniały obydwie sytuacje.

Anatolij Kłopow, który przez prawie dwadzieścia lat był niejawnym doradcą cara, pisał do Mikołaja II: „Rosja stoi na rozdrożu i od rządu zależy obranie słusznej drogi. Ale to zadanie wobec przeciwdziałania starej biurokracji jest nie na siły zwykłego śmiertelnika, bez względu na to, jak szczere nie byłoby jego pragnienie, i jak wysokie nie byłoby jego stanowisko. Jeden Swiatopółk-Mirski, przy całym zaufaniu do niego społeczeństwa, nie uspokoi Rosji bez poparcia samego Monarchy”<sup>62</sup>. Początkowo Mikołaj II takiego poparcia udzielił i współpraca zapowiadała się dobrze. Przychylał się do decyzji politycznych księcia. Dotyczyły one głównie spraw personalnych, a nie zmian o szerszej skali. Witte pisał: Swiatopółk-Mirski „zaczął wpływać na cara w liberalnym sensie, ściślej mówiąc w zdroworozsądkowym sensie, ponieważ książę Mirski ze względu na swoje przekonania, karierę, pochodzenie nie jest liberałem; on jest po prostu mądrym, uczciwym, zdrowomyślącym człowiekiem i sługą imperatora”<sup>63</sup>.

Szybko okazało się, że minister nie może liczyć na cara. Mikołaj II ulegał doradcom, ale zwykle byli to przeciwnicy zmian, a nie zwolennicy programu

---

<sup>60</sup> Zob. R. Pipes, *Rewolucja rosyjska*, Warszawa 1994, s. 57–58; idem, *Rosja carów*, Warszawa 1990, s. 297–298. *Rossija pri starom režimie*, Moskwa 1993, s. 392 i n. Dla wdrożenia projektu w życie potrzebna była jedynie zgoda monarchy – przeciw nawet większości ministrów nie był wiążący.

<sup>61</sup> *Wyższyje i centralnyje gosudarstwiennyje uczeżdżenia Rossii 1801–1917*, t. 2, *Centralnyje gosudarstwiennyje uczeżdżenia*, Petersburg 2001, s. 5.

<sup>62</sup> *Tajnyj sowietnik imperatora*, zest. W. Kryłow, N. Malewanow, W. Trawin, Petersburg 2002, s. 284, z 18 X 1904 r. Anatolij Kłopow (1841–1927), szlachcic nowogrodzki, ekonomista z wykształcenia, był asesorem kolegiąlnym. W 1897 r. na dużych obszarach Rosji miała miejsca klęska nieurodzaju, jednak gubernatorzy raportowali, że nie ma powodów do niepokoju. Mikołaj II poprosił włk. ks. Aleksandra Michajłowicza o wyszukanie specjalisty, który sprawdzi stan rzeczy. Książę wskazał Kłopowa, który wkrótce zyskał zaufanie cara. Do pierwszej audiencji doszło w 1898 r., do ostatniej w styczniu 1917 r. Ibidem, s. 8, 10. Cieszył się życzliwością Mikołaja II. W latach 1899–1917 w listach oraz podczas audiencji przedstawiał sytuację w państwie. Pozostając zwolennikiem samodzierżawia, opowiadał się za reformami społecznymi. Często wypowiadał się krytycznie na temat rosyjskiej rzeczywistości.

<sup>63</sup> *Iz archiwa S. J. Witte*, t. 1, ks. 2, s. 660.

Mirskiego. Zdaniem Władimira Hurki, Mikołaj II już wówczas, gdy Mirski prosił o przyjęcie delegacji ziemców (początek października 1904 r.) dostrzegł, że polityka ministra nie przynosi oczekiwanych rezultatów, tylko powoduje wzrost żądań. Z kolei Mirski w odmowie cara nie dostrzegł wotum nieufności wobec jego polityki czy osoby. Obaj w pewnym sensie żyli w świecie iluzji. Byli przekonani, że to, co robią, jest słuszne, a słuszność zapewni powodzenie podejmowanych decyzji. Mirska pisała o carze: „On nie jest głupi, nie jest zły, a popełnia tylko głupoty i okrucieństwa. Myślę, że jest chorym człowiekiem z cechami degeneracji. Japońska rana nie pozostała bez śladu i myślę, że ona więcej szkody Rosji przyniesie niż japońska wojna”<sup>64</sup>. Rzeczywiście, Mikołaj w trakcie pobytu w Japonii otrzymał cios w głowę szablą, jednak brak podstaw do twierdzenia, że fakt ten wpłynął na zdrowie psychiczne przyszłego cara.

Zdecydowanie większy wpływ na decyzje podejmowane przez Mikołaja II miał jego stosunek do samodzierżawia, ocena społeczeństwa rosyjskiego, a przede wszystkim wiedza o sytuacji w państwie i wnioski, jakie z niej wyciągał władca. Mikołaj II otrzymywał informacje od wąskiego grona ministrów, gubernatorów oraz nielicznych osób, które darzył zaufaniem. Do tych ostatnich nie zaliczał ministrów, stosował wobec nich zasadę ograniczonego zaufania i traktował jako wykonawców swej woli. Gdy zaczęli realizować własną politykę, choćby słuszną, pozbywał się ich<sup>65</sup>.

Swiatopółk-Mirski spotkał się z oporem nie tylko ze strony cara i jego otoczenia. Władimir Kokowcow, wówczas minister finansów, po latach wspominał: „Negatywny stosunek do księcia Swiatopółk-Mirskiego miał swe źródło w samym Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, gdzie był znany z poprzedniej działalności w Wilnie. Uważali go za człowieka nadzwyczaj słabego, częściowo z powodu słabego zdrowia, nie władającego żadnym doświadczeniem państwowym, bezwolnego, lekko ulegającego wszelkim wpływom, niezdecydowanego i zupełnie nieprzygotowanego do walki z siłami opozycyjnymi, które w tym czasie zaczęły wyraźnie podnosić głowę i wkrótce przeszły na drogę otwartej walki z rządem”<sup>66</sup>. Osobowość Mirskiego nie predestynowała go do pełnienia funkcji ministerialnej. Jego „pozaresortowe wpływy” były niewielkie, a w czasach Mikołaja II wiele od nich zależało<sup>67</sup>.

Powołanie Mirskiego na ministra – wbrew temu co sądził główny zainteresowany – nie oznaczało akceptacji jego programu. Na stanowisku generał-gubernatora wileńskiego książę mógł stosunkowo łatwo wcielić w życie swoją wizję polityki. Jako minister spraw wewnętrznych spotkał się z większymi trudnościami, niż się spodziewał. W rosyjskiej rzeczywistości osobiste poglą-

---

<sup>64</sup> *Dniewnik*, s. 266.

<sup>65</sup> B. Ananicz, R. Ganielin, op. cit., s. 95, 224, 395, 397; A. Bochanow, op. cit., s. 95, 230; A. Mosołow, *Pri dworie poslednego Rossijskogo imperatora. Zapiski naczalnika kancelarii Ministerstwa Imperatorskogo Dwora*, Moskwa 1993, s. 20–22.

<sup>66</sup> W. Kokowcow, op. cit., s. 58.

<sup>67</sup> B. Ananicz, R. Ganielin, op. cit., s. 389, 391.

dy ministra nie miały bezpośredniego przełożenia na politykę realizowaną przez jego resort. Na przeszkodzie stała biurokracja, stare nawyki urzędników, skostnienie systemu, a nawet konflikt między szeroko rozumianymi potrzebami państwa a interesem urzędników, funkcjonariuszy, wojskowych itd. Po objęciu urzędu ministra przez Mirskiego ziemstwa żywo zareagowały na jego zapowiedzi i oferowały pomoc w przebudowie ustroju, ale „czynownictwo pozostawało głuche na zmianę nastrojów w pałacu i ludności”. Nie widziało powodów, aby włączyć się w proces przemian<sup>68</sup>. Już w kilka dni po przeprowadzce do stolicy Mirska pisała: „Jakież moralne błoto w Petersburgu! Kiedy byłam w Gijewce [majątku Mirskich na Charkowszczyźnie] i Moskwie zdawało mi się, że wszystko łatwo można zrobić, jeśli takie jest życzenie i władcy, i ministra, ale tutaj ogarnął mnie niepokój. Cała ta biurowa, papierkowa robota dusi ludzi.” Pracownicy skupiali się na przestrzeganiu procedury, a nie na rezultatach pracy<sup>69</sup>.

W zasadniczej sprawie, jaką było przeprowadzenie projektu reform, Swiatopołk-Mirski popełnił podstawowe błędy. Nie zadbał o zapewnienie poparcia dla swych propozycji zanim odbyła się narada. W trakcie posiedzenia używał argumentów w duchu obywatelskim, które nie mogły przekonać konserwatywnych uczestników posiedzenia. Najbardziej zagorzali oponenti powoływali się na przykłady z historii oraz zasady prawa państwowego, co było bardziej przekonujące także dla cara<sup>70</sup>. Znajomości mechanizmów biurokracji najwyższego szczebla Swiatopołk-Mirski mógłby się uczyć od Wittego. Przewodniczący Komitetu Ministrów co prawda uratował projekt ukazu przygotowany przez Mirskiego przed wyrzuceniem do kosza, ale zarazem przejął nad nim kontrolę. Przyczynił się do usunięcia zapisu o przedstawicielstwie, a bez niego cały akt miał już niewielką wartość. Pomijał milczeniem podstawowy postulat szlachty, wyższych warstw mieszczańskich oraz inteligencji.

W trakcie sprawowania urzędu Swiatopołk-Mirski poznawał petersburską rzeczywistość, ale nie wyciągał z tego wniosków. Więcej uwagi poświęcał utrzymaniu zaufania cara bądź uzyskaniu dymisji niż realizacji konkretnych zamierzeń politycznych. Wyjaśniał carowi, że sfery petersburskie są przeciwko niemu i jego działania będą przedstawiać w nieprawdziwym świetle. Zapewnienia o poparciu ze strony Mikołaja II brał za dobrą monetę<sup>71</sup>. Był pewien, że ma rację, a rezygnacja z jego polityki sprowadzi na Rosję nieszczęście. Nie uważał siebie jednak za męża opatrznościowego, nie potrafił zdobyć się na działanie zgodne z zasadą „cel uświęca środki”<sup>72</sup>.

<sup>68</sup> W. Obninskij, op. cit., s. 97.

<sup>69</sup> *Dniewnik*, s. 244.

<sup>70</sup> W. Hurko, op. cit., s. 362–363.

<sup>71</sup> *Dniewnik*, s. 258.

<sup>72</sup> Pod tym względem zdecydowanie różnił się od skutecznego Wittego, który „był człowiekiem zdecydowanym, mającym określony cel, ambitnym, gotowym przewycięzać nieprzychylnie okoliczności bez oglądania się na ustalone kanony i wyobrażenia.” A. Bochanow, op. cit., s. 205. Zapewne te cechy stały się przyczyną odwołania Wittego – Mikołaj II odnosił się z niechęcią do niezależności przedstawicieli aparatu władzy.

Chciał działać zgodnie ze swoimi przekonaniem, co przez pewien czas mu się udawało. Zachowaniem męża była zdziwiona żona: „przekonałam się, że P. ma dziwny charakter. Ja dawno bym kogoś udusiła, a on, mimo że cały dzień go szarpia [i] strasznie męczy się, jest zawsze uprzejmy i życzliwy wobec wszystkich i prawie zawsze wesół, czasem tylko wpada w rozpacz”. Mirska, szukając przyczyn kłęski męża, stwierdziła, że jego charakter i idee były przeciwstawne tradycji biurokratyzmu<sup>73</sup>. Władimir Hurko ocenił go surowiej: „spokoju swojego ks. Mirski, jak liczni administratorzy, strzegł w większym stopniu niż powierzone mu interesy państwowe”<sup>74</sup>.

Zdaniem Hurki, porażkę Mirskiego spowodowała nieznajomość rzeczywistych problemów i oczekiwań społeczeństwa, brak programu oraz predyspozycji. Zarzucił ministrowi, że jego polityka nie opierała się na programie. Inicjatywa w sformułowaniu postulatów przeszła na społeczeństwo, które następnie zaczęło naciskać, aby od razu je realizować. Należało ustalić, dokąd rząd jest gotów ustąpić i na tym oprzeć program<sup>75</sup>. Odpowiedź na ten zarzut można odnaleźć w *Dzienniku Mirskiej*. Czytając komentarze gazet po dymisji jej męża, dziwiła się: „Jakże P. mógł ogłosić to, co chce zrobić? Przecież minister spraw wewnętrznych powinien być wykonawcą wyższych [carskich – M.S.] projektów. [...] Początkowo rzeczywiście nie miał programu, tj. był głęboko przekonany, że trzeba wyjść na spotkanie zgodnym z prawem pragnieniom społeczeństwa. Nie miał programu, dlatego że te pragnienia nie były formułowane i były niejasne, ale bardzo szybko zdefiniowały się i określił się program P.”<sup>76</sup>.

Postawa cara, poglądy i metody działania rosyjskich elit władzy sprawiły, że Swiatopółk-Mirski był pozbawiony poparcia ze strony czynników kształtujących politykę państwa. Aby wcielić w życie swe zamierzenia, musiałby lawirować, intrygować, manipulować. Takich umiejętności nie posiadał. Książę Boris Wasilczikow pisał: „Kiedy przyjechałem do Petersburga, to zastałem Mirskiego zupełnie zagubionego. W pierwszej rozmowie powiedział mi, że przyjmując stanowisko ministra spraw wewnętrznych zupełnie nie zdawał sobie sprawy, w jakim stanie znajduje się Rosja, że następstwa jego pierwszych wystąpień, których w żaden sposób nie chciał wywoływać, dla niego są w pełni nieoczekiwane i z tej rozmowy wyniosłem wrażenie, że on nie ma żadnego planu, że nie ma siły, aby poradzić sobie i przede wszystkim pragnie odejść”<sup>77</sup>.

Książę według portretu skreślonego przez Władimira Hurkę jawi się jako człowiek przyzwoity i dobroniosny. W gwardii, a następnie w Sztacie Gene-

---

<sup>73</sup> *Dniewnik*, s. 254, 256, 257, 266.

<sup>74</sup> W. Hurko, op. cit., s. 355 (przyp.) Dzięki temu i sam Hurko zachował swe stanowisko, choć Swiatopółk-Mirski pod wpływem Piotra Durnowo i Aleksandra Oboleńskiego chciał go usunąć. W. Hurko, op. cit., s. 354–355.

<sup>75</sup> W. Hurko, op. cit., s. 361, 370–371.

<sup>76</sup> *Dniewnik*, s. 280

<sup>77</sup> B. Wasilczikow, op. cit., s. 176–177.

ralnym zajmował stanowiska drugorzędne, które nie obciążały go nadmierną pracą. Małżeństwo z zamożną Jekatieriną Bobrinską otworzyło mu drogę do kariery. Czuł się związany z wojskiem i jeśli był zainteresowany jakimiś urzędami, to honorowymi. Nie nęciła go władza polityczna, nie szukał popularności. Raczej kierował się uczuciami niż umysłem. Brakowało mu sprytu i siły, nie potrafił zdobyć się na posunięcia, które mogłyby być dla kogoś nieprzyjemne. Z wszystkimi chciał żyć w zgodzie i spokój sobie cenił bardziej niż powierzone mu sprawy państwowe<sup>78</sup>. Dominic Lieven zaliczył Mirskiego do wyróżniającej się majątkiem, koneksjami i pochodzeniem grupy arystokratów-magnatów. Wraz z żoną posiadał ponad 7 tys. dziesięcin, w większości w guberniach, gdzie ceny ziemi były wysokie (rodzinny majątek położony był na Charkowszczyźnie). Zdaniem Lievena Swiatopołk-Mirski i Boris Wasilczikow „słusznie podkreślali, że są niewłaściwymi osobami, aby być skutecznymi ministrami. Dla przetrwania w petersburskiej polityce potrzebny był hart ducha, ambicje, miłość do władzy, gotowość do schlebiania i odgrywania dworaka, i zamiłowanie do walki.” Styl życia magnata nie pasował do zasad obowiązujących na wysokim stanowisku państwowym. „Bogaty, niezależny, dumny, ze wszech miar przywiązany do swego statusu społecznego magnat miał małą motywację, aby dla stanowiska i korzyści podporządkować się nie tylko wysiłkom i niebezpieczeństwom pełnionej funkcji, ale również zawziętej rywalizacji z kolegami, przeważnie wywodzącymi się z niższych warstw niż on sam”. Według Lievena rosyjscy magnaci cechowali się brakiem predyspozycji do służby w politycznej w Rosji<sup>79</sup>.

W chwili nominacji, na korzyść Swiatopołk-Mirskiego przemawiało wiele. Od lat funkcjonował w terenowej i centralnej administracji państwowej, ale nie można było go obwiniać za surową politykę Dmitrija Sipiagina i Wiczesława Plehwego. Był skuteczny – jako generał-gubernator wileński potrafił nakłonić polskie środowisko ziemiańskie do współpracy<sup>80</sup>. Dostrzegał potrzebę zmian, zgodną z oczekiwaniami społecznymi, ale nie zamierzał zmieniać fundamentów Rosji, tak ważnych dla Mikołaja II. Nawet nie myślał o konstytucji<sup>81</sup>. Mimo tego nie znajdował zrozumienia w sferach rządzących.

Po opublikowaniu ukazu w wersji Wittego skarżył się: „nie chcą zrozumieć, że to, co teraz nazywa się liberalizmem, jest właśnie konserwatyzmem, a to co w wyższych sferach uważają za konserwatyzm, to anarchia”. Według Mirskiego samodzierżawie można było pogodzić z instytucjami przedstawicielskimi. Przykładem tego był sobór ziemski. Mirski opowiadał się za samodzierżawiem, ponieważ uważał, że w tym ustroju nie decydują interesy partyjne lub warstwowe, lecz władca, który dba o dobro powszechne<sup>82</sup>. Rozróż-

---

<sup>78</sup> W. Hurko, op. cit., s. 351–352, 353, 355 (przyp.).

<sup>79</sup> D. Lieven, op. cit., s. 60, 67, 177.

<sup>80</sup> Chodzi tu przede wszystkim o udział grupy ziemian w odsłonięciu pomnika Katarzyny II w Wilnie 10 września 1904 r.

<sup>81</sup> W. Hurko, op. cit., s. 375.

<sup>82</sup> *Dziennik*, s. 247, 264, 267.

niał rewolucjonistów od sił społecznych, które chciały uczestniczyć w życiu państwowym bez radykalnych zmian w sferze ustroju społecznego i politycznego. Za najważniejszych partnerów, jeśli nie jedynych, uznał ziemców.

Hurko zarzucał swemu pryncypałowi, że doprowadził do wzrostu nastrojów opozycyjnych liberalnej części społeczeństwa. W gorzkich słowach podsumował rządy Mirskiego: „krótkotrwałe zarządzanie Ministerstwem Spraw Wewnętrznych, rozpoczęte od uśmiechów pod adresem społeczeństwa, na które ono odpowiadało pozdrowieniami, kończyło się, przy jego całkowitym odsunięciu od rzeczywistego prowadzenia polityki wewnętrznej, nasileniem społecznego fermentu i w końcu krwią przelaną 9 stycznia 1905 r. na ulicach Petersburga”<sup>83</sup>. Winą za „krwawą niedzielę”, przynajmniej pośrednią, obciążył Mirskiego także Witte. Jego zdaniem minister spraw wewnętrznych nie powinien polegać na naczelniku miasta Iwanie Fullonie. Mirski nie mieszał się w jego sprawy i podobnie jak cały rząd nie wiedział, co się właściwie dzieje. Łagodniej ocenił ministra Kokowcow, przyznając, że „nie brał w tej sprawie osobistego udziału”<sup>84</sup>. Faktem pozostanie, że nie umiał zapobiec tragedii.

Nominacja Piotra Swiatopółk-Mirskiego na ministra spraw wewnętrznych dawała szansę na pokojowe wyjście z kryzysu, na ewolucyjne, kontrolowane zmiany. Jednak jego propozycje trafiały w próżnię. Zgodnie z tym co przewidywał, reformy i tak zostały przeprowadzone, ale w znacznie mniej korzystnych dla rządu okolicznościach. Z punktu widzenia społeczeństwa, ze względu na przyspieszenie przemian w Rosji, rządy Mirskiego były korzystne. Zapoczątkował dyskusję nad tak podstawowymi kwestiami jak praworządność, wady biurokracji, system przedstawicielski.

Po odejściu z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Swiatopółk-Mirski wyjechał do swego majątku (car, wbrew obietnicy, nie wysłał go na Kaukaz). Wiodł spokojne życie z dala od polityki. Zmarł w 1914 r.

Piotr Swiatopółk-Mirski w trakcie krótkiego, zaledwie trzyipółmiesięcznego urzędowania zyskał przydomek „Swiatopółka Przekłętego”, a „skrajnie czernosecinne gazety ogłosiły, że jest Polakiem, zdrajcą i przyjacielem Żydów. Jednym słowem, polały się na niego cuchnące odpadki z rosyjskich wychodków, napelniające umysły, serca i sumienie tak zwanych prawdziwie rosyjskich ludzi”<sup>85</sup>. Nie zrealizował podstawowego punktu swego programu, co wywołało uzasadnione poczucie osobistej klęski. Kwestią otwartą pozostaje odpowiedź na pytanie, czy była to także przegrana Rosji. Zaspokojenie żądań politycznych wyższych warstw społeczeństwa nie zapobiegłoby robotniczej rewolucji 1905 r. ani ruchom chłopskim. Grupy te wystąpiły przede wszystkim ze względu na ich trudną i pozbawioną perspektyw sytuację bytową,

---

<sup>83</sup> W. Hurko, op. cit., s. 416, 353.

<sup>84</sup> *Dniwnik*, s. 277; *Iz archiwa S. J. Witte*, t. 1, ks. 2, s. 668, t. 2, s. 118–119; W. Kokowcow, op. cit., s. 64.

<sup>85</sup> *Dniwnik*, s. 255; *Iz archiwa S. J. Witte*, t. 2, s. 120.

a nie brak praw politycznych. Elity rządzące nie przewidziały, że właśnie te środowiska okażą się najbardziej niebezpieczne.

Swiatopółk-Mirski, kiedy obejmował stanowisko ministra, dostrzegł, że rząd coraz bardziej oddala się od poddanych, chciał dopuścić społeczeństwo do współdecydowania w sprawach państwa. Społeczeństwo zawęzał tu do szlachty, która była zwolennikiem monarchii – tradycyjnej podpory tronu. Swoją działalność skupił właśnie na tej grupie. Tymczasem problemem coraz bardziej nabrzmiałym, ale i odkładanym, była kwestia chłopska. Obszczina „wyręczała” chłopów w kontaktach ze światem zewnętrznym i zarazem była pośrednikiem, którego nie można było uniknąć. W efekcie najliczniejsza grupa ludności Rosji nie była przygotowywana do ponoszenia współodpowiedzialności za państwo<sup>86</sup>. Wiosną 1905 r. właśnie na terenach, gdzie przeważała obszczina (tzn. w centralnej Rosji) chłopci najsilniej wystąpili przeciw właścicielom ziemskim – grabili, niszczyli, podpalali majątki<sup>87</sup>.

Tradycja, ideologia, pozycja szlachty, brak zdecydowania rządzących sprawiły, że problem obszczyny do początku XX w. pozostawał nierozwiązany. Państwo nie stawiało na wysokości zadania. Korzystało z usług obszczyny np. w sprawie poboru rekruta czy podatków, ale nie rozwiązywało jej problemów (podstawowym był brak ziemi dla kolejnych nadziei)<sup>88</sup>. Rosyjscy badacze stwierdzili: „Caryzm chronicznie spóźniał się z przeprowadzaniem nieuniknionych przekształceń, szczególnie politycznych [...]. Oto dlaczego nasuwa się wniosek, że rozpoczęta w styczniu 1905 roku rewolucja była karą za opieszałość, niezręczność i egoizm rządzących rosyjskich „elit”<sup>89</sup>. Nieliczni politycy rosyjscy przełomu XIX i XX wieku dostrzegali wagę problemu chłopskiego. Pragmatycznie do niego podeszli Sergiej Witte oraz Piotr Stołypin i włączyli do programu „przystosowywania feudalnej formy rządów do rozwijających się stosunków burżuazyjnych”<sup>90</sup>.

Mikołaj II zwykle reagował w sposób nieadekwatny do potrzeb, ale potrafił wystawiać trafne oceny. Na początku listopada 1905 r., czyli wkrótce po nadaniu swobód politycznych, wydał manifest zmniejszający o połowę opłaty za wykup ziemi (od 1907 r. miały być całkowicie zniesione). Jego zdaniem

<sup>86</sup> Według spisu 1897 r. na wsi mieszkało 87,2% ludności, przy czym piśmiennych było tam 23,8% (w całym kraju – 28,4%). A. Achizier, op. cit., s. 292. Polska literatura używa określenia „wspólnota gminna”, które jest uproszczeniem, nie oddaje specyfiki tej instytucji.

<sup>87</sup> R. Wortman, *Scenarii władzy, Mify i ceremonii ruskiej monarchii*, t. II, *O Aleksandra II do otroczenia Nikołaja II*, Moskwa 2004, s. 535.

<sup>88</sup> Zob. Z. Opacki, *Fantom obszczyny. Idea wspólnoty gminnej w rosyjskiej myśli społeczno-politycznej XIX wieku*, [w:] *Cywilizacja Rosji Imperialnej*, red. P. Kraszewski, Poznań 2002, s. 131–134; A. Bochanow, op. cit., s. 214. Konkretnie zmiany zapoczątkował Sergiej Witte. Kwestię agrarną uważał za pierwszoplanową. Doprowadził do zniesienia poręki gminnej oraz wymierzenia kar cielesnych przez sądy gminne (1903, 1904). Postulował, aby przynależność do obszczyny był dobrowolna. L. Jaśkiewicz, *Sergiusz Witte...*, s. 63–65.

<sup>89</sup> S. Tjutjukin, W. Szełochajew, *Marksisty w pierwszej ruskiej rewolucji*, Moskwa 1996, s. 20. [Cyt. za:] E. Pantin, I. Plimak, *Drama rosyjskich reform i rewolucji (Srawnitelno-politiceskij analiz)*, Moskwa 2000, s. 245.

<sup>90</sup> B. Ananicz, R. Ganielin, op. cit., s. 399.

było to „nieporównanie istotniejsze niż darowane w tych dniach Rosji wolności obywatelskie”<sup>91</sup>.

Rządy księcia Piotra Swiatopółk-Mirskiego to zaledwie epizod w dziejach Rosji. Mówią jednak wiele o specyfice carskiego aparatu władzy najwyższego szczebla. Pokazują, jak przywiązanie cara do tradycji i biurokracja marnotrawiły szanse na rozwiązywanie podstawowych problemów trapiących Rosję.

## SUMMARY

In an exceptionally hard time for Russia, i.e. the end of 1904 and the beginning of 1905, a chance emerged to overcome the crisis. It was connected with the person of Piotr Swiatopółk-Mirski, who served as the Minister of Internal Affairs from 26 August 1904 until 18 January 1905. The new minister forwarded a proposal to replace the existing policy of repression with a program of liberal reforms. At the time of assuming his duties, Swiatopółk-Mirski was aware that the government was becoming ever more distant from its subjects, and he felt the society ought to have the right to participate in decisions regarding their country. Notably, his term of the society was limited in scope and only included the nobility, the traditional supporter of the monarchy. It was to this group that he focused his attention. In the meantime, among the problems that were burning, yet neglected, was the question of peasants. At that time, the peasants did not have any direct contact with the outside world, as the *Obszczina* were „happy to do it for them” and at the same time remain an intermediary which they could not avoid. Consequently, the most populous group of Russian society was not ready to share in the responsibility for the state. The rule of Duke Piotr Swiatopółk-Mirski speaks volumes of the Tsar's apparatus of authority at the highest-level. They indicate how the Tsar's adherence to tradition combined with bureaucracy squandered all chances to solve the basic problems that afflicted Russia.

---

<sup>91</sup> Ibidem, s. 395. Biograf ostatniego cara, A. Bochanow, stwierdził, że jego bohater „władął bardzo ważną dla polityka zaletą: umiał zgadzać się z nową rzeczywistością”. A. Bochanow, op. cit., s. 95, 225.